WARSZAWA, STYCZEŃ 1936 R. ROK DWUDZIESTY DZIEWIĄTY, NR. 1

# WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

## ROK 1935

Mamy taki zwyczaj, że na Nowy Rok zamykamy rachunki, układamy sprawozdania z naszej działalności. Czynimy to w tym celu, by sobie uprzytomnić cośmy zrobili, dokąd doszliśmy; to nam pozwala z dużą dozą słuszności przewidywać, co nas może spotkać w najbliższej przyszłości; pozwala nam znajdywać słabe strony, zagrożone odcinki pracy i odpowiednio się do nich ustosunkowywać.

Rok ubiegły był okresem dalszej pracy, mającej na celu wzmocnienie Związku.

Stan finansowy Oddziałów ustabilizował się. Wszystkie Oddziały dostosowały się do zmniejszonych wpływów, ograniczyły swe wydatki do możliwie najniższych granic i w ten sposób zdobyły równowagę finansową.

Stan członków w r. ub. przedstawiał się następująco: w połowie listopada 1934 roku liczyliśmy 4.094 członków, w październiku 1935 r. liczba ta wzrosła do 4.190; w ciągu trzech ostatnich miesięcy powiększyła się jeszcze o setkę. Jest to dorobek może niewielki, ale dorobek ten świadczy, że mimo trudne warunki organizacja nasza rozwija się.

Że warunki te były trudne stwierdzają dane o ilości bezrobotnych członków. W dniu 1 kwietnia 1934 r. liczyliśmy bezrobotnych 1.265 (36 proc. zorganizowanych), w dniu 15 października ub. r. 1.188 (29 proc.), w dniu 1 kwietnia 1935 r. — 1.282 (31 proc.), w dniu 1 października 1935 r. — 1.100 (26 proc.). Odsetek całkowicie bezrobotnych spadł do 26%. Jednak prócz całkowicie bezrobotnych mamy jeszcze częściowo bezrobotnych, t. j. takich, którzy pracują niepełny tydzień. Takich było w dniu 1 kwietnia 335, w dniu 15 października 1934 r. 219, w dniu 1 kwietnia 1935 r. 340, a w dniu 1 października 1935 r. 526. Przytoczone cyfry wykazują zmniejszenie się ilości całkowicie bezrobotnych w ciągu ostatniego roku z 1.188 do 1.100, zato ilość częściowo bezrobotnych wzrosła z 219 do 526.

Statystyka urzędowa oraz półurzędowa, a nawet władze twierdzą, że kryzys mija. Wyżej przytoczone dane świadczą, że w przemyśle drukarskim stan zatrudnienia się zmniejszył, a zatem w drukarstwie kryzys nie minął...

W końcu roku 1934 zapoczątkowaliśmy rokowania o ogólnokrajową umowę cennikową. Na początku 1935 r. Zarząd Związku Korporacyj zawiadomił, iż rokowania te zostały zawieszone. Nie zostały zawieszone usiłowania właścicieli, by pogorszyć warunki pracy. Z tych powodów mieliśmy szereg ataków na nasz stan posiadania. Pierwszy atak skierowany był na Lwów w grudniu 1934 r. Atak ten zakończył się zawarciem umowy na podstawie 76.80 zł. minimum tygodniowo. Na Śląsku koledzy nasi rok cały z powodzeniem opierali się pogorszeniu warunków pracy, brak umowy zbiorowej utrudniał tę walkę. Na terenach Oddz. Pomorskiego i Poznańskiego cały rok Korporacje wywierały nacisk na Oddziały, by zgodziły się na zniżkę zarobków. Napotkały na stanowczy opór; prawdopodobnie o te zniżki stoczoną będzie walka w najbliższym czasie.

W Oddziale Krakowskim Korporacja wypowiedziała umowę, przyczem rozwiązała się, sądząc, że gdy nie będzie organizacji właścicieli, nie będzie można zawrzeć umowy zbiorowej. Koledzy nasi na tę kombinację nie poszli i zmusili Korporację do rokowań. Właściciele zażądali 20 proc. zniżki.

Wobec niemożności skłonienia właścicieli drogą rokowań do cofnięcia projektowanych zniżek ogólne zebranie członków Oddziału postanowiło pracę porzucić. W dniu 1 lipca rozpoczął się strajk, lecz po 1 do 3 godzin strajku poszczególne drukarnie podpisały umowę, opartą o 5-proc. zniżkę. Dwie drukarnie wyłamały się, z nich jedna po 2 dniach podpisała umowę, a druga stała się niecennikową.

W Warszawie w końcu roku rozpoczęto rokowania o umowę zbiorową.

Mieliśmy też kilka drobniejszych akcyj w różnych miejscowościach. W rezultacie na rok bieżący mamy do załatwienia umowy na Śląsku, w Poznańskiem, na Pomorzu i w Warszawie.

Z innych spraw odnotować należy przejście kilkudziesięciu kolegów z Wspólnoty do naszej organizacji w Bydgoszczy i Toruniu. Filje Toruńska, Gnieźnieńska i Oddział w Bydgoszczy obchodziły 15-lecie istnienia organizacyj. W Warszawie na początku roku powstała organizacja introligatorów (Oddział II), która przeprowadziła niedawno zwycięski strajk. W końcu roku Oddział Łucki wznowił swą działalność.

Rok był trudny do przeżycia; brak pracy dotkliwie dawał się odczuwać, a dążenia zniżkowe właścicieli sprawiały wiele kłopotów. Jednak organizacja nasza podołała zadaniu i wyszła nietylko obronną ręką, lecz nawet powiększyła liczbę członków.

Na początku roku bieżącego czeka nas walka o umowy lokalne w kilku miejscowościach. Na dalszym planie mamy cennik ogólnokrajowy. Stosownie do uchwały ostatniego plenarnego posiedzenie Zarządu Głównego, Zarządy Oddziałów mają przygotowywać się do tego kroku. Właściciele drukarń z różnych względów — głównie z powodu braków organizacyjnych — narazie tę sprawę odkładają. Nam chaos cennikowy sprawia dużo kłopotów i strat, dlatego dłużej czekać nie możemy.

Jako zadanie organizacyjne wysunąć należy zjednoczenie naszego ruchu zawodowego. Drukarze muszą i powinni zdobyć się na to, by zlikwidować nieliczny Z. Z. Z. drukarski, oraz pozbawioną racji istnienia Wspólnotę.

Drugie zadanie — to ogólno-krajowa umowa.

W roku bieżącym na jesieni odbędzie się XI Zjazd przedstawicieli naszych Oddziałów. Należy go tak przygotować, by mógł przynieść jaknajwięcej korzyści.

Mamy więc przed sobą kilka poważnych spraw do załatwienia; trzeba zakasać rękawy. Z energją i z wiarą w powodzenie przystąpić do pracy.

*Rozpoczynając Nowy Rok, zasyłamy Kolegom gorące życzenia pokonania wszystkich trudności zawodowych.*

*WYDZIAŁ WYKONAWCZY*
*RED. „WIAD. GRAF.".*

## AKCJE CENNIKOWE

### I. ODDZIAŁU POMORSKIEGO.

Oddział Pomorski od roku zgórą znajduje się w akcji cennikowej. Pomorska Korporacja zakładów graficznych, na czele której po wsadzeniu przez władze do kryminału poprzedniego prezesa, stoi obecnie osławiony właściciel drukarni z Wąbrzeźna, p. Szczuka, wypowiedziały umowę zbiorową z dn. 1 kwietnia 1932 r. jeszcze we wrześniu 1934 r. Umowa ta przestała prawnie obowiązywać z dn. 1 stycznia 1935 r. Po paru konferencjach odbytych jeszcze w październiku i listopadzie 1934 roku, Korporacja zgodziła się honorować nadal wypowiedzianą umowę z uwagi na zawarty w Warszawie przy okazji wszczęcia rokowań o ogólnokrajową umowę zbiorową rozejm cennikowy. Z chwilą, gdy rokowania o umowę zbiorową ogólnokrajową urwały się i rozejm cennikowy na prowincji przestał obowiązywać (Korporacja Pomorska wywierała na swe władze centralne w Warszawie ogromny nacisk w kierunku wypowiedzenia rozejmu), akcja cennikowa na Pomorzu odżyła. Odbyto niezliczoną ilość konferencyj w sprawie zawarcia nowej umowy, jednak bez żadnego rezultatu. Korporacja nie odstępuje od swych żądań zniżkowych, a Oddział Pomorski nie godzi się na żadne zniżki. W lipcu ub. r. w drukarni „Gazety Grudziądzkiej" zwolniono jedynastu kolegów, którzy nie zgodzili się na zniżkę zarobków, na ich miejsce przyjęto paru łamistrajków, i to jest najpoważniejsza dotąd wyrwa w cenniku pomorskim. Poza tym sporadycznym wypadku cennik dotychczasowy bez zmian przestrzegany jest przez zakłady, bowiem stanowisko pracowników tych zakładów jest zdecydowane i lada próba obniżenia stawek doprowadziłaby do natychmiastowego wybuchu strajku. Niektóre większe zakłady drukarskie w Toruniu (Drukarnia Rolnicza, Drukarnia Toruńska) zawarły z Oddziałem Pomorskim umowy odrębne, całkowicie oparte na dotychczasowej umowie zbiorowej. Utrzymano wszystkie dodatki specjalne do minimum, zapłatę za święta oraz 46-godzinny tydzień pracy.

Mimo braku umowy zbiorowej, mimo braku w wielu zakładach nawet umów odrębnych, mimo ogromnego bezrobocia, cennik jest utrzymany dzięki bojowej gotowości kolegów.

W toku pertraktacyj strony wyłoniły podkomisję, której zadaniem było zbliżenie stanowisk stron i ułatwienie osiągnięcia porozumienia. Podkomisja ta wypracowała pewien projekt, którego pryncypałowie jednak nie zaakceptowali. Wiele konferencyj odbywało się przy udziale Okręgowego Inspektora Pracy z Torunia.

Akcja cennikowa Oddziału Pomorskiego kosztuje niesłychanie wiele wysiłków. Napięcie energji jest ogromne. Upór kolegów pomorskich i gotowość poparcia swego stanowiska czynnem wystąpieniem stanowi duży atut w tej walce cennikowej. Nie mniejszym atutem jest tu też pomoc finansowa Centrali naszej organizacji, która od lipca 1935 roku co tydzień posyła dwieście kilkadziesiąt do trzystu złotych na pomoc dla zlokautowanych w „Gazecie Grudziądzkiej" i inne wydatki,

związane z prowadzeniem tej akcji cennikowej. Osiągane dotychczas z tej akcji rezultaty świadczą, że i wysiłki, i koszty nie poszły na marne.

Po wyczerpaniu wszelkich możliwości zlikwidowania akcji w drodze rokowań bezpośrednich lub przy udziale Inspektorów Pracy, strony wyraziły zgodę na zaproponowany im przez Okręgowego Inspektora Pracy w Toruniu arbitraż. Naszem zdaniem, Oddział nie powinien był wyrażać zgody na rozstrzyganie tego konfliktu cennikowego w drodze arbitrażu. Ale nie można żądać dziś od niego, aby się teraz wycofywał.

Jeśliby orzeczenie arbitra wypadło dla Oddziału niepomyślnie, musiałby szukać, z zachowaniem całkowitej lojalności wobec orzeczenia, korzystniejszego ukształtowania swych spraw cennikowych na innej drodze. Do obniżenia płac w przemyśle graficznym na terenie Pomorza, pod żadnym względem dopuścić nie można z uwagi na trudne położenie tamtejszych kolegów. Arbiter, szukający szczęśliwego rozwiązania w tym konflikcie, winien liczyć się tu z polityką rządu, który przeciwny jest obniżkom zarobków w tym czasie, tak jak liczył się z tą polityką wówczas, gdy rząd szedł po linji obniżek zarobków.

## II. ODDZIAŁU POMORSKIEGO.

Wśród Oddziałów, które w obecnej chwili zajęte są porządkowaniem na swych terenach spraw cennikowych, znajduje się też i Oddział Poznański. Umowa zbiorowa Oddziału Poznańskiego z Korporacją Zakładów Graficznych w Poznaniu już przed strajkiem marcowym 1934 roku często była atakowana przez pryncypałów. Szczególnie gwałtownie zaatakowała tę umowę Korporacja po ogłoszeniu ustawy, przedłużającej czas pracy do 48 godzin tygodniowo. Doszło wówczas do wypowiedzenia umowy przez Korporację, a następnie do ostrego konfliktu po obniżeniu przez Korporację stawek zarobkowych o 5%. Dzień 20 marca 1934 r., dzień strajku protestacyjnego pracowników przemysłu graficznego w Poznaniu, był momentem zwrotnym w ich życiu zbiorowem. Położył kres bierności i wzajemnej nieufności drukarzy względem siebie, dał bodźca do działań aktywnych, zadokumentował wzorową solidarność strajkujących i natchnął ich wiarą w zwycięstwo. W trzy dni później strajk wybuchł ponownie i po paru dniach zakończony został pełnym sukcesem. Odzyskano 5% zarobków, obniżonych przedtem jednostronnie przez Korporację, utrzymano 46-godzinny tydzień pracy oraz całą dotychczasową umowę zbiorową. Błędem tej akcji strajkowej było jedynie, że poprzestano na umowach, zawartych z każdym zakładem oddzielnie, zamiast doprowadzić do zawarcia ogólnej umowy zbiorowej z zrzeszeniem zakładów, t. j. z Korporacją.

Akcja strajkowa, o której wyżej mowa, objęła nietylko Poznań, ale i Bydgoszcz oraz całe Pomorze. Niestety, nie objęła ona prowincji poznańskiej, gdzie w szeregu większych i mniejszych miast znajduje się spora liczba zakładów drukarskich, stanowiących groźną konkurencję dla Poznania, Bydgoszczy, Gniezna. W ciągu następnych dwuch lat po wyżej omawianym strajku, ta konkurencja prowincji dawała się niesłychanie silnie we znaki zakładom w dużych miastach, co doprowdziło do coraz nowych i coraz częstszych prób pogarszania cennika w Poznaniu. Oddział Poznański, widząc, że źródłem wszelkiego zła w sprawach cennikowych jest prowincja, tam skierował całą swoją uwagę i energicznie przystąpił do organizowania drukarzy w małych miastach prowincjonalnych. Ta akcja organizacyjna opłaciła całkowicie włożony w nią trud i dziś prowincja poznańska pokryta już jest siecią placówek organizacyjnych. Teraz akcją cennikową można będzie objąć i tę prowincję i, co ważniejsza, dokładniej dopilnować przestrzegania tam cennika i jeżeli nie zniszczyć zupełnie, to w każdym razie wydatnie zredukować groźbę nieuczciwej konkurencji.

Korporacja Poznańska w ciągu ostatniego roku również nie zasypiała gruszek w popiele, aby stan cennikowy jeszcze bardziej pogorszyć. Po rozbiciu się rokowań o cennik ogólnokrajowy na początku roku minionego, Korporacja zaczęła myśleć o nowym cenniku dla Poznania, wreszcie opracowano, a następnie opublikowano w „Przeglądzie Graficznym" projekt cennika, który ustala płace w granicach od 25 do 56 zł. tygodniowo. Nie mając dość sił potemu, by ten swój projekt wprowadzić w życie w drodze narzucenia go organizacjm zawodowym, Korporacja zaleciła zrzeszonym zakładom wprowadzanie tego cennika w życie chyłkiem, jak kto może. Co więcej, niektórzy z pryncypałów poczęli wprowadzać w błąd swych kolegów z innych dzielnic, że taki właśnie cennik z dzielnicy zachodniej kraju już oficjalnie obowiązuje.

Tymczasem Oddział Poznański, odrzucając zgóry wszelką myśl o jakichkolwiek zniżkach stawek czy pogorszeniu innych postanowień umowy, przystąpił do organizowania akcji cennikowej, mającej na celu doprowadzenie do zawarcia umowy zbiorowej z Korporacją bez obniżenia stawek. W tym celu odbyto szereg zgromadzeń członków Związku, przeprowadzono porozumienie z innemi organizacjami zawodowemi, działającemi na terenie Pomorza, odbyła się nawet konferencja z Korporacją, która jednak nie dała żadnego wyniku. Oddział Poznański przygotował zarazem swój projekt umowy zbiorowej, wzorowany na umowie dotychczasowej, utrzymujący stawki zarobkowe bez zmiany, ale przewidujący przy tych niezmienionych płacach skrócenie tygodnia roboczego do 40 godz. Ma to na celu zatrudnienie pewnej liczby bezrobotnych, którzy, naskutek ustabilizowania się bezrobocia i braku jakiejkolwiek fluktuacji, długie miesiące daremnie czekają na pracę.

Przygotowania Oddziału Poznańskiego do akcji strajkowej (bowiem strajk zda się być nieuniknionym) postąpiły tak daleko, że omal już przed świętami Bożego Narodzenia nie doszło do strajku. Pryncypałowie swojem nieustępliwem stanowiskiem, swemi propozycjami obniżenia czołowego minimum do 56 zł. tygodniowo, jakgdyby umyślnie do strajku pchali.

Dalszego rozwoju akcji cennikowej Oddziału Poznańskiego dziś przewidzieć nie sposób. Wszystko jednak wskazuje na to, że bez strajku się nie obejdzie. Chaos cennikowy, odstępstwa od umowy zbiorowej, samowola niektórych pryncypałów sprawiły, że unormowanie cennika jest rzeczą niezwykle pilną i odkładać się już dłużej nie da. Normowanie cennika nie może się jednak odbywać na drodze obniżania stawek zarobkowych. Trudne położenie naszych kolegów poznańskich na to nie pozwala. Sprzeciwiałoby się to też planom przeprowadzanej obecnie w kraju naprawy gospodarczej. Okręgowemu Inspektorowi Pracy w Poznaniu, o którego konflikt cennikowy w przemyśle graficznym może się oprzeć, należy przypomnieć okólnik Ministra Opieki Społecznej, polecający Inspektorom Pracy przeciwstawiać się wszelkim próbom obniżania stawek zarobkowych, jako sprzecznym z planem naprawy gospodarczej kraju.

# BRUDNA KONKURENCJA

Jest jedna sprawa, która absorbuje umysły niektórych kolegów, jest to sprawa t. zw. „brudnej" konkurencji. Jest to rzecz podnoszona ostatnio przez pryncypałów na wspólnych konferencjach cennikowych oraz w ich prasie zawodowej. Właściciele drukarń biadają nad „brudną" konkurencją, dowodząc, iż ona to zmusza ich do obniżania zarobków robotniczych.

Cóż to jest owa „czysta" czy „brudna" konkurencja w gospodarce kapitalistycznej? — Najlepiej o tem powiedzieć mogą kapitalistyczni kalkulatorzy. Charakterystyczny przykład takiej kalkulacji mieliśmy w Warszawie na ofertach z trzech drukarń cennikowych, które bowiem wyrażały się w cyfrach 360, 550, 760 za jedną i tę samą robotę. Która z tych ofert była „czystą", a która „brudną", nie będziemy roztrząsali. Wiemy także o specjalnym sposobie kalkulacji, opartym za robotę na cenie papieru (bo za papier składnik nie odbierze ani grosza) oraz o ofertach z drukarń, które zalegają z wypłatami pracownikom, a później godzą się uregulować im zaległości za pewną redukcję należności. Są to coprawda metody bandyckie, ale w świecie kapitalistycznym dopuszczalne i nie karane przez prawo.

Niektórzy z kolegów, bardziej wrażliwi na kwilenie właścicieli drukarń, na serjo dyskutują na temat „brudnej" kalkulacji, przejmują się nim. Zapytam się ich jednak, czy widzieli oni kiedykolwiek łzę w oku przedsiębiorcy, gdy wydala kilku lub kilkunastu, często długoletnich, pracowników? Wydala ich bez żadnego odszkodowania i bez troski o los rodzin wydalonych. Jesteśmy także świadkami zaciętych, złośliwych i perfidnych lokautów, urządzanych dla zgnębienia i zdeptania śmielszych pracowników, niedających sobie obniżyć płacy. Jesteśmy świadkami jednolitego frontu właścicieli drukarń do obniżenia naszych płac; jesteśmy świadkami obłudy kapitalistycznej i oszustwa, gdyż projekt cennika poznańskiego niektórzy właściciele drukarń ogłaszają, jako już przyjęty przez pracowników w drukarniach w Poznańskiem i na Pomorzu.

Widzimy więc, że zagadnienie „brudnej" konkurencji to tylko jeden z objawów niemoralności gospodarki kapitalistycznej, a więc jest to nie nasza robotnicza sprawa; bo co nas obchodzić mogą kapitalistyczne swary — „kruk krukowi oka nie wykole". Naszą robotniczą sprawą jest pilnować, aby we wszystkich drukarniach płace stały na przyzwoitym poziomie — na poziomie cennikowym.

Stojąc na stanowisku klasowym, walczyć musimy o uregulowanie cennika nietylko dzielnicowo, ale także musimy jednoczyć się w swej walce z wszystkiemi dzielnicami Polski, aby stworzyć jednolity cennik płac robotniczych dla całego kraju (ma się rozumieć z pewnemi odchyleniami w zależności od warunków ekonomicznych). **Tylko sprawa definitywnie uregulowanych płac robotniczych może stać się podstawą racjonalnej kalkulacji.**

Dążenia właścicieli drukarń do obniżenia do najniższego poziomu płac robotniczych jest **czysto klasową linją kapitalistyczną.** Nie łudźmy się więc, że w sercach ich tkwi źdźbło jakiejkolwiek miłości chrześcijańskiej lub patrjotycznej, panuje w nich tylko kapitalistyczny drapieżny egoizm, którego objawy bardzo brutalne widzimy codziennie.

Dlatego to bezwzględnie musimy stać na klasowem stanowisku robotniczem, bo dobrobyt i siła kraju — to dobrobyt mas pracujących. Innej prawdy eknomicznej niema!

# PO ZWYCIĘSKIEJ WALCE

W ciągu ostatnich kilku latach płace pracowników i pracownic introligatorskich w Warszawe znacznie spadły.

Przedsiębiorcy introligatorscy, zorjentowali się w porę, że pracownicy są rozbici, że nie tworzą wspólnego frontu, wykorzystali nadarzającą się sposobność. Początkowo poczęli wymawiać pracę pod pozorem, iż w innych zakładach robocizna jest tańsza, że brak pracy, wobec czego ograniczali ilość dni pracy.

Robotnicy, by uniknąć klęski bezrobocia, godzili się na te początkowe drobne uszczuplenia zarobków; lecz takie stanowisko rozzuchwalało tylko pracodawców, którzy coraz bardziej dobierali się do kieszeni pracowników, zniżając zarobki tygodniowe a ustanawiając wynagrodzenia za godziny pracy.

Trwało to kilka lat, w ciągu których przestała obowiązywać umowa cennikowa i postanowienia ustawy o pracy najemnej. Lecz trwać tak dalej nie mogło, bo robotnicy zorjentowawszy się, że upadli tak nisko dzięki rozbiciu organizacyjnemu, postanowili zorganizować się, przeprowadzić rozmowy z członkami innych organizacyj introligatorskich i zaradzić stosunkom w zawodzie z dnia na dzień się pogarszającym.

Rozpoczęto konferencje międzystowarzyszeniowe, zwołwano delegatów z prowincji i ostatecznie doszło do porozumienia. Postanowiono proklamować strajk dla wywalczenia umowy cennikowej.

Robotnikom introligatorskim nie należy zapominać, iż zwycięstwo stało się ich udziałem dzięki solidarności samych robotników przez stworzenie wspólnego frontu.

Po zwycięstwie nie wolno spocząć na laurach. Muszą wytężyć wszystkie siły dla zorganizowania się w klasowej organizacji pracowników introligatorskich, która wysunęła myśl stworzenia wspólnego frontu, która doprowadziła do wybuchu strajku, nim kierowała i doprowadziła do zwycięskiego jego zakończenia.

Dla utrzymania korzyści z wprowadzenia umowy cennikowej muszą wszyscy koledzy i koleżanki stać się członkami klasowej organizacji pracowników introligatorskich, bo — w jedności siła.

Dość bałamucenia organizacyj „narodowych" czy „katolickich", miejsce robotników tylko w robotniczych organizacjach zawodowych, a takiemi są tylko klasowe Związki Zawodowe.

Tak, jak solidarnie stanęliście do strajku — tak solidarnie wstąpcie do klasowej organizacji pracowników introligatorskich, by czekająca nas akcja cennikowa w maju 1936 r. zastała nas wszystkich zorgnizowanych i przygotowanych do obrony umowy cennikowej i jej udoskonalenia.

**Introligator.**

## ODPOWIEDŹ KARTELI

Rząd podniósł podatek dochodowy od uposażeń i zarobków, obciążając bardzo boleśnie pracowników i robotników instytucyj i zakładów państwowych, samorządowych i t. p., nieco mniej pracujących w zakładach prywatnych. Równocześnie dla zrównoważenia obciążenia podatkowego rząd przeprowadził obniżkę komornego oraz zmusił kartele do zniżenia zbyt wyśrubowanych cen.

Dwa te posunięcia rządu mają na celu zapewnienie skarbowi niezbędnych środków na uzdrowienie budżetu państwa oraz rząd liczy, iż potanienie cen skartelizowanych towarów zwiększy produkcję.

Proletarjat fizyczny, wyczerpany długoletnim wyzyskiem i bezrobociem, doprowadzony przez chciwość kapitału do nędzy, zaprotestował przeciw nowym obciążeniom. Wszak zarobki były tak małe, że zasługiwały w pełni na nazwę głodowych. Przeprowadzone zniżki cen, to kropla w morzu; nie są one w stanie poprawić położenia gospodarczego mas. Nie dadzą one środków na zakupy, gdyż pochłonięte zostaną przez podwyższenie podatków.

Kartele próbują oprzeć się zakusom rządu. Kilkanaście drobnych rozwiązano. Wielkie kartele zgodziły się na zniżki cen, żądając wzamian obniżenia taryf kolejowych, podatków, świadczeń ubezpieczeniowych, a co najważniejsze usiłują, wbrew poleceniom władz, obniżyć zarobki robotnicze. Kartele usiłują przerzucić koszty obniżenia cen na państwo, na konsumentów, na robotników. Wreszcie niektóre rozwiązane kartele tajnie prowadzą nadal swą rabunkową gospodarkę.

Jak się władze państwowe ustosunkują do karteli — zobaczymy. Czy tak czy owak dekrety nie zgniotą karteli, nie uspołecznią ich przedsiębiorstw, gdyż obecny rząd jest rządem kapitału. Sądząc z wynurzeń "Gazety Polskiej" rząd pójdzie na ustępstwa. Już zawczasu organ urzędowy pisze o nadmiernych kosztach ubezpieczeń. Wskazuje na wielkie sumy wydawane na ubezpieczenie, niewspółmierne — według „Gazety Polskiej" z dochodem całego kraju. Na jednej gałęzi ubezpieczeń można i należy zrobić oszczędności, a mianowicie na emerytach. Mamy wielu ustosunkowanych emerytów, którzy, będąc w pełni sił, zajmują lukratywne posady. Należałoby emerytów zarabiających grube sumy, pozbawić emerytur, lub też zwolnić z posad. Byłyby niezłe oszczędności. Oszczędzanie zaś na zdrowiu mas, to posunięcie przynoszące szkodę państwu.

Przedsiębiorcy wysuwają pogorszenie warunków pracy. Dziś już widzimy, że ciężki przemysł na Śląsku żąda obniżki płac, pogorszenia urlopów, likwidacji przepisów demobilizacyjnych, chroniących robotników przed nadmiernem pozbawieniem pracy; dalej ten przemysł chce zamknąć kopalnie mniej rentujące i wyrzucić na bruk tysiące górników; cofa przyrzeczenia wpłacenia do Kas Brackich 1.600.000 zł., chcąc pozbawić zasiłków tysiące inwalidów pracy. Żądania te zapewne nie będą odosobnione; przedsiębiorcy pozostałych okręgów przemysłowych wystąpią z podobnemi żądaniami.

Proletarjat na Śląsku, który niedawno wystąpił do walki o 40-godzinny tydzień, już szykuje się do odparcia ataku. Tego rodzaju napaść kapitału poruszy do głębi najpotulniejszych. Prowokacja przemysłowców porwie do walki cały proletarjat. Kapitał nie chce pozwolić ograniczyć się w wyzysku.

Lekki atak władz na zbyt zachłanny kapitał grozi wywołaniem walki proletarjatu z kapitałem, walki obejmującej wszystkie ośrodki przemysłowe całej Polski.

## DRUKARZE POLACY WE FRANCJI

We Francji pracuje bardzo wielu emigrantów robotników Polaków. Jest ich tak wielu, że drukują tam czasopisma polskie, przy których pracują drukarze Polacy. Tworzą oni „Grupę Drukarzy Polskich i Pokrewnych Zawodów we Francji". Grupa należy do Francuskiej Zawodowej Organizacji Drukarzy (Fédération Française du Livre). Od prezydjum tej Grupy otrzymaliśmy obszerną korespondencję o jej życiu, którą w streszczeniu podajemy.

Siedzibą Grupy jest Lens, miasto północnej Francji.

Grupa powstała jeszcze w r. 1927.

Na czele jej wówczas stali kol.: Mackiewicz Leon, przewodniczący, Maciejewski — sekretarz, Gąsiorkiewicz — skarbnik. Skupiała ona niemal wszystkich kolegów. Po dwu latach istnienia spadł na nią poważny cios. Prezes i sekretarz z powodu braku pracy zmuszeni byli Lens opuścić; pierwszy z nich wyjechał do Metzu, drugi do Paryża. Później jeszcze kilku kolegów musiało opuścić miejsce pracy. Wyjazdy te osłabiły siłę i znaczenie Grupy, trwała ona jednak na placówce.

Dążeniem Grupy było zorganizowanie wszystkich drukarzy Polaków w całej Francji, a szczególnie w Paryżu. Energicznie zajął się tem kol. Mackiewicz, który po dłuższym pobycie Metzu, przywędrował do Paryża. Kol. M. nie szczędził starań, a nawet i kosztów. Organizowanie było trudne, gdyż większość pracujących wówczas stanowili żydzi, niedouki, przygodne włóczęgi, oraz... sztuka. Ta ostatnia wytworzyła wielce niekoleżeńskie stosunki, tak że niemal jeden na drugiego patrzył jak na wroga. Trudności te jednak kol. M. pokonał.

Na początku roku 1933 zauważyć się dało znaczne ożywienie ruchu zawodowego wśród Polaków drukarzy. W maju 1933 r. kol. Mackiewicz otrzymał pracę w północnej Francji, w centrum polskiej emigracji robotniczej. Duch solidarności się podniósł. Grupa tętniła coraz to większem życiem. W r. 1934 zwołano Zjazd drukarzy Polaków do Lens.

Trzeba dodać, że w latach ostatnich i do Francji zawitał kryzys, brak pracy. Posypały się dekrety, ograniczające odsetek zatrudnienia obcokrajowców. I nasz zawód doczekał się utrudnień, i na naszych kolegów spadły nakazy opuszczenia Francji. Przy pomocy organizacji kolegów francuskich uzyskała Grupa to, że żaden z zorganizowanych nie został wydalony. Wielce więc przydało się, iż od lat wielu koledzy nasi należeli do francuskiej organizacji i z nią współpracowali.

Obecnie na czele Grupy stoją kol.: Mackiewicz Leon — przewodniczący, Pisarczyk Jan — sekretarz, Andrzejczak Stefan — skarbnik.

Grupa ma za zadanie obronę warunków pracy swych członków, a także działalność kulturalno-oświatową. Urządzili między innemi dwa bale i wycieczkę na Wystawę Światową do Brukseli; koszta podróży wraz z wizami wyniosły około 10 zł.

Drukarze-Polacy biorą czynny udział w życiu zawodowem, społecznem i narodowem robotników Polaków innych zawodów. Istnieje tam bardzo dużo stowarzyszeń, kółek i t. p. Zrzeszenia te skupiają się w dwu centrach.

Jedno to Rada Porozumiewawcza, organizacja sanacyjno-klerykalna. Przyczynia ona wiele strat, gdyż swemi „hura-patrjotycznemi" hasłami odstręcza Francuzów od Polaków, a niekiedy wywołuje jeżeli nie wrogi, to już widocznie nieprzyjazny nastrój do Polaków.

Drugą centralą jest Federacja Emigrantów Polskich o charakterze i działalności niezależnej, czysto społeczno-emigracyjnej. Federacja powstała z inicjatywy górników, skupia wszystkie zawody, choć nie zajmuje się działalnością zawodową, pozostawiając ją Confédération General du Travail — Central Klasowych Związków we Francji. Federacja dzieli się na kilka okręgów, z których największym jest Pas-de-Calais, liczący 48 sekcyj i przeszło 13.000 członków. Drukarze Polacy należą właśnie do tego okręgu.

Wspomnieliśmy, że koledzy nasi z Lens biorą czynny udział w życiu społecznem naszej emigracji. Otóż kol. Mackiewicz na okręgowym zjeździe w r. 1934 powołany został na sekretarza Zjazdu; a na Zjeździe przedstawicieli wszystkich okręgów wybrany został na sekretarza generalnego na całą Francję.

Ciekawy nieraz jest splot zdarzeń w pracy społecznej. Zarządami okręgów Federacji są zwykle zarządy sekcyj zawodowych. Pewnego razu na jednem z zebrań górników tow. Majorczyk, działacz związkowy wśród górników, był zmuszony wygłosić referat o sprawach emigracyjno-społecznych, a kol. Mackiewicz (linotypista) referował sprawy górnicze. Obydwa referaty, jak to stwierdziła miejscowa prasa polska, wypadły bardzo rzeczowo. Dziwnem to nam się może zdawać. Trzeba wyjaśnić, że kol. M. pracuje społecznie w zagłębiu górniczem, zna doskonale stosunki w górnictwie

*ZJAZD DRUKARZY POLAKÓW ZATRUDNIONYCH WE FRANCJI*



*Siedzą koledzy: drugi z lewej strony Pisarczyk—sekretarz Grupy, Dumolier—sekr. Okr. Fédération du Livre, Mackiewicz—przewodniczący Grupy, Masson—cz. Zarz. Gł. Fédération du Livre*

i niejednokrotnie przemawia na zebraniach górników.

Inni koledzy pracują również społecznie, zajmując czołowe miejsca w organizacjach polskich sportowych, piłkarskich, śpiewaczych, muzycznych. Grupa w ten sposób zyskuje na sile i znaczeniu. Należą do niej wszyscy drukarze z wyjątkiem kilku, pracujących w „Wiarusie Polskim", gdyż dyrektor tego pisma zabronił pracującym tam należeć do Grupy.

Kończąc, koledzy z Francji oznajmiają, iż śledzą nasze dążenia do zjednoczenia ruchu zawodowego drukarskiego. Życzą nam, aby „pracujący proletarjat połączył się w jedną silną organizację zawodową. Bowiem silna w jedności i solidarna w akcji klasa robotnicza dojdzie do upragnionego zwycięstwa".

## CENTRALIZACJA DRUKÓW

Pod powyższym tytułem znajdujemy w 24 numerze „Przeglądu Graficznego" artykuł p. J. Kuglina, przytaczający ciekawe i wielce charakterystyczne dane, jak PAT przeprowadza centralizację druków. Choć nie zgadzamy się w niektórych punktach z poglądem „Przeglądu Graficznego" na te sprawy, przytaczamy poniżej najważniejsze ustępy tego artykułu, by demaskować szkodliwą gospodarkę.

„Więc dla ratowania budżetu Polskiej Agencji Telegraficznej oddano jej w zarząd administrację drukarń państwowych oraz scentralizowano w jej zarządzie administrację i wydawnictwo wszelkich druków państwowych. Uporano się z zagarnięciem tych prac szybko. Naprzód drugi poszczególnych ministerstw, dyrekcyj kolejowych, izb skarbowych, kuratorjów, urzędów wojewódzkich, starostw aż do wójtostw. Obecnie czyni się już nacisk na instytucje różnych samorządów, na banki komunalne, na życie gospodarcze w Gdyni; gdzie tylko mała nadzieja zarobku, wszystko ma być scentralizowane w PAT-cie. Dla czyjego dobra? Czy państwo znajdzie w centralizacji swój zysk? Czy zamierza się przez masowe nakłady dać zainteresowanym urzędom tańszy druk? Nie! Zyski idące z druków przepadają w deficytowym PAT-cie. Dotychczas pracowały dla państwa dziesiątki i setki drukarń, dostarczając i tani towar urzędom i płacąc państwu podatki od otrzymywanych sum. Przeprowadzone przez nas badania wykazały, że druki dostarczone via PAT są droższe od druków dostarczonych przez drukarnie bezpośrednio zainteresowanym urzędom. Więc państwo w tym wypadku dwukrotnie traci.

„Ostatecznie scentralizowano druki. Dobrze. Należałoby się spodziewać, że każdy obywatel-drukarz może się o druk ich ubiegać. Zdawałoby się, że w państwie naszem, gdzie do absurdu doprowadzono przepisy i urządzaniu przetargów, druki urzędowe rozdane będą drogą submisyj publicznych czy tym podobnie. Niema obawy!

„Druki otrzymują drukarnie „uprzywilejowane", ale nie te, które dla dobra państwa poniosły może zasługi lub ofiary. Drukarnie uprzywilejowane w stosunku do pana radcy, który jest w PATcie alfą i omegą przy rozdawnictwie druków, który już nietylko szafuje drukami, ale zmusza drukarnie, którym druki oddaje, czy im to potrzeba czy nie, do inwestowania czcionek tej odlewni, którą sobie szczególnie uwidział. Czy z miłości do właśnie brzydkiej czcionki? A jeżeli się zdarzy, że wreszcie drukarnia jaka nieuprzywilejowana uzyska druk i to taki, którego „swoja" drukarnia zrobić nie chce, radzimy zainteresować się gehenną drukarza, gdy idzie prosić o zapłatę za swoją pracę!

„Za czasów niewoli nawet, drukarz-Polak, prowadzący swój warsztat w miasteczku powiatowem, żył między innemi i z druków swoich powiatowych urzędów, był mimo wszystko przez zaborcę uznawany za obywatela. Rząd zaborczy zrozumiał, że przedewszystkiem należy dać obywatelowi możność pracy, by i obywatel mógł istnieć i z pracy swej mógł utrzymywać administrację państwa. W wolnej Polsce obywatel nie ma możności pracy".

# Z ŻYCIA ORGANIZACJI

## Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO

Na odbytych w miesiącach listopadzie i grudniu 3 posiedzeniach Zarządu rozpatrywano między innemi dwa ważniejsze problemy. Pierwszy z nich to sprawa wciągnięcia do organizacji tych pracowników graficznych, którzy, pracując w drukarniach niecennikowych, są poprostu wyjęci z pod prawa. Ustawy o czasie pracy, świętach, urlopach, wypowiedzeniach czy też przepisy sanitarne nikogo tam nie interesują. Wynagrodzenie zaś pracowników zależne jest od humoru p. „szefa". Ujemne skutki tego stanu rzeczy odczuwają nietylko pracownicy drukarń niecennikowych; są one poważną przeszkodą przy zawieraniu umów zbiorowych przez organizację zawodową. Niejednokrotnie czyniono już próby zorganizowania tych pracowników, lecz brak uświadomienia organizacyjnego paraliżował wszelkie akcje. W połowie roku 1935 nastąpił zdaje się pomyślny zwrot w tej sprawie. Grupa niezorganizowanych pracowników zwróciła się do Zarządu o pomoc w organizowaniu ich. Zarząd inicjatywę tę usilnie popiera i powoławszy do życia Komitet Agitacyjny z pośród niezorganizowanych, udziela mu materjalnej i moralnej pomocy. Dotychczas odbyto szereg posiedzeń oraz dwa zebrania niezorganizowanych, przyczem dwukrotnie wydano ulotkę agitacyjną. Jakkolwiek nie osiągnięto narazie pozytywnych rezultatów, to jednak stwierdzić należy, że akcja obecna znajduje coraz szersze zainteresowanie wśród niezorganizowanych i daje nadzieję, że dalsza intensywna praca Komitetu przy poparciu Zarządu organizacji doprowadzi do pożądanych wyników.

Drugi problem, to sprawa zaległości wkładek pewnej liczby członków. Zaległości te przyczyniają się do osłabienia materjalnej siły organizacji i powodują niejednokrotnie trudności finansowe.. Z ubolewaniem stwierdzić należy, że zalegającymi są przeważnie koledzy lepiej sytuowani, stojący stale w kondycji a temsamem mogący regularnie wkładki wpłacać. Widocznie koledzy ci nie umieją odczuć doli bezrobotnego, jak również nie zdają sobie sprawy z tego, że pomoc udzielona bezrobotnemu, chroni pośrednio obecne zarobki. Do zalegających wystosował Zarząd okólnik oraz imienne upomnienia, wzywające do spłaty zaległości. Obecnie jeszcze raz apelujemy do pracujących, aby nie uchylali się od ponoszenia ofiar na rzecz bezrobotnych swych kolegów, gdyż nie wiadomo, czy w przyszłości sami pomocy tej potrzebować nie będą. A wiadomem jest, że na łaskę pryncypała ani też na pomoc państwową nie bardzo liczyć można.

Z innych spraw zaznaczyć należy, że skarga przeciw Korporacji w sprawie wskaźnika drożyźnianego przekazaną została Sądowi Pracy. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w styczniu 1936 roku.

## Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

### Z POSIEDZEŃ WYDZIAŁU.

W ostatnim czasie odbyło się kilka posiedzeń Wydziału Oddziału Związku, oraz Wydziału „Ogniska" we Lwowie, na których m. in. załatwiono następujące sprawy: Omówiono i uzgodniono taktykę na wypadek wypowiedzenia cennika drukarskiego we Lwowie (którego okres skończył się 31 grudnia 1935 r.). W sprawie tej odbyło się również szersze zebranie delegatów poszczególnych drukarń. Ponieważ do końca roku 1935 ogólno-krajowa umowa zbiorowa nie została przeprowadzona, a umowa dotychczasowa, zawarta 30 grudnia 1934 r. przez żadną z umawiających się stron (t. j. przez Lwowski Oddział Zw. Zaw. Drukarzy i przez Korporację Przemysłowców Graficznych we Lwowie) nie została na 6 tygodni przed jej wygaśnięciem wypowiedziana — wobez tego dotychczasowa umowa przedłuża się automatycznie na dalszy rok, t. j. do 30 grudnia 1936 r. — Umowa zbiorowa introligatorów lwowskich nie została jeszcze zawartą. Akcja w tej sprawie toczy się dalej. — Omawiano sprawę akcji cennikowej Oddziałów Warszawskiego i Pomorskiego, uchwalając przyjść z pomocą tym Oddziałom, w myśl wskazówek Zarządu Głównego. — Omawiano akcję cennikową introligatorów warszawskich, przyjmując z zadowoleniem jej zwycięskie zakończenie.— Przedyskutowano rozporządzenie w sprawie zakazu pracy nocnej i pogodzinowej kobiet i młodocianych. Uchwalono urządzić w styczniu 1936 r. uroczystość z powodu 60-lecia istnienia Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko" we Lwowie i 66-tej rocznicy pierwszego strajku drukarzy lwowskich. Wybrano specjalny Komitet, który zajmie się urządzeniem tej uroczystości. — Omówiono i załatwiono szereg spraw organizacyjnych, a m. in. omówiono stosunki w poszczególnych drukarniach, sprawę zalegania z wkładkami i t. p., uchwalając odpowiednie wnioski. — Przedyskutowano sprawę scentralizowania lokalnego Związku pracowników przemysłu graficznego. — Skarbnik przedstawił stan kasy, oraz cyfrę i położenie bezrobotnych. — Załatwiono szereg podań o zapomogi nadzwyczajne. — Na budowę pomnika dla niezapomnianego kompozytora Jana Galla przeznaczono kwotę 15 zł. — Załatwiono szereg spraw, pozostających w związku z przebudową lokalu, sprawy administracyjne i gospodarcze.

### SEKCJA INTROLIGATORÓW.

Zarząd Sekcji odbył kilka posiedzeń, na których przedewszystkiem omawiano sprawę umowy zbiorowej we Lwowie, oraz sprawę akcji cennikowej introligatorów w Warszawie. Omawiano sprawę wielkiego bezrobocia i przeprowadzono podział zapomóg dla bezrobotnych z funduszu nadzwyczajnego. Przeprowadzono ewidencję wpłaconych wkładek do Związku. Omówiono sprawę niepłacenia wkładek przez niektórych kolegów i koleżanki, do których zostanie zastosowany § 25 statutu, a reklamacje nie będą uwzględniane. Zarząd Sekcji składa podziękowanie wszystkim kolegom i koleżankom, którzy przyczynili się do zasilenia funduszu nadzwyczajnego. Kol. Stefanowi Seniucie i kol. A. Seniutowej wyrażono naganę, w myśl § 42/4 statutu. — Koło Oświatowe urządza każdego piątku odczyty, które cieszą się dużą frekwencją. Koło Mandolinistów „Arfa" przygotowuje się do występów publicznych. Na zebraniu mandolinistów wręczono kol. M. Szydełkowi batutę w uznaniu za jego pracę.

## Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

Na posiedzeniach Zarządu omówiono następujące sprawy: w sprawie cennika i umowy introligatorów, cennikowe konferencje z przedstawicielami ZZZ oraz przedstawicielami Związku Żydowskiego; uwzględnione zostały poglądy tych organizacyj wobec zbliżającej się akcji cennikowej; wysłuchano sprawozdania z konferencji z organizacją właścicieli drukarń; przyjęto do wiadomości sprawozdania z zebrań i posiedzeń sekcyj związkowych, oraz Rady Zawodowej. Odczytano korespondencję z Poznania i Torunia i okólnik Centrali naszej w sprawie akcji Oddziału Pomorskiego. Poza załatwieniem szeregu drobnych spraw związkowych, ogłoszono konkurs na okładkę do sprawozdania za rok 1935 z nagrodami 15 zł. i 10 zł.

Różnych zapomóg udzielono 64 oraz zapomogę pośmiertną w sumie 150 ł.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚWIAT 38 m. 3. — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w druk. „Robotnik", Warecka 7.